



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Rok 2007 już za nami. Nie wszystko, co się w nim wydarzyło, przejdzie do historii, ale niektóre wydarzenia z pewnością zapamiętamy: pozaplanowe wybory do Sejmu RP, nowy rząd i nowe nadzieje na normalność, prawdę i tolerancję i to, o czym przez lata marzyliśmy, koniec z granicami – jest jedna, otwarta Europa. A w opolskim Kościele doczekaliśmy się wydarzenia na miarę tysiąclecia, do grona naszych śląskich błogosławionych i świętych dołączyła Maria Luiza Merkert, Śląska Samarytanka; uroczystość beatyfikacyjna odbyła się w Nysie, w jej rodzinnym mieście. Mijający rok w naszej diecezji był czasem przywoływania w pamięci i modlitwie św. Jacka Odrowąza. 750. rocznicę śmierci patrona metropolii górnośląskiej obchodziliśmy uroczystie, z udziałem Episkopatu Polski, w sanktuarium w Kamieniu Śląskim. Dla wielbicieli twórczości Josepha von Eichendorffa rok 2007 był niezwykle, można powiedzieć „romantyczny”, bo poświęcony pamięci tego największego piewcy śląskiej ziemi; obchodziliśmy 150. rocznicę jego śmierci. ■



ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA ŚW. MICHAŁA
ARCHANIOLA W SZKLARACH



0 północy z 20 na 21 grudnia 2007 r. na moście między Wiechowicami a Vavrovicami

Strefa Schengen – Europa bez granic

K'sobie velmi blisko

– Ludzie, kochajcie się!
– zawołał na koniec kazania
bp Frantisek Lobkowicz
w kościele w Wiechowicach.

Opolskie uroczystości wejścia do strefy Schengen odbyły się w trzech miejscach: na przejściach granicznych w Konradowie–Złatych Horach, Głuchołazach–Mikulovicach i w Wiechowicach–Vavrovicach Opawie. To ostatnie do 20 grudnia było przejściem małego ruchu granicznego. Mogli z niego korzystać piesi, rowerzyści i motorowerzyści w godzinach od 6.00 do 22.00. Od 21 grudnia 90-tonowym mostem granicznym na Opawie mogą jeździć także samochody osobowe. Oczywiście bez kontroli celnej i paszportowej.

Świętowanie europejskiej wspólnoty bez granic, z udziałem polskich i czeskich władz gmin i powiatów oraz liczy-

nych mieszkańców obu stron granicznej rzeki, rozpoczęło się w wiechowickim kościele św. Anny. Mszy św. przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec, koncelebrowali: biskup ostrawsko-opawski Frantisek Lobkowicz, księży z dekanatu branickiego i opawskiego. Śpiewały polska schola i czeski zespół parafialny. Kazanie po polsku i po czesku wygłosił bp Lobkowicz. – Dzisiaj jest dzień historyczny, bo ludzie się dogadali, a to jest najważniejsze. Przez granice ludzie mają do siebie daleko, a to jest zawsze niedobre – mówił biskup ostrawsko-opawski. Biskup przypomniał, jak trudno było jeszcze niedawno przekraczać granicę polsko-czeską: wielogodzinne kolejki, uciążliwe kontrole i przeszukiwanie samochodów. – Zawsze zazdrościłem ptaszkom i zającom, bo te chodziły bez paszportów – mówił bp Lobkowicz. – Nacjona-

lizm to straszliwa rzecz! Nacjonalizm pozmięniał nasz kontynent w przeszłym stuleciu tak, że patrzymy na nie ze wstydem. Teraz musimy patrzeć z nadzieją, że przed nami jest wielka szansa. Mamy więcej możliwości współpracy i wzajemnej pomocy. Takie jest życzenie Boga Wszechmogącego – ludzie, kochajcie się! – zakończył bp Frantisek Lobkowicz. – Niech panuje radość! Niech żywa będzie w nas nadzieja lepszej Europy – dodał bp Jan Kopiec. I radość zapanowała. Nocna procesja z pochodniami, idąca we mgle, stanęła na środku mostu, tam otwarcie granic obwieścili wójt Branic i jego czeski odpowiednik, bp Kopiec odmówił modlitwę poświęcenia mostu, wystrzeliły fajerwerki, rozległy się dźwięki „Ody do radości” Ludwika van Beethovena. Potem wszyscy udali się na poczęstunek integracyjny.

ANDRZEJ KERNER

ANDRZEJ KERNER

Na miarę europejską



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Nowoczesny Urząd Gminy w Popielowie

POPIELÓW. Stary, przedwojenny budynek Urzędu Gminy przeobraził się w nowoczesny, estetyczny i funkcjonalny samorządowy obiekt na miarę europejską, którego teraz, jak powiedział na uroczystym jego otwarciu wójt Dionizy Duszyński, nie muszą się wstydzić, a raczej szczycić, tym bardziej że wiele wysiłku i pracy ich ten zabieg kosztował. Trzeba było zapewnić fundusze (gmina otrzymała m.in. 91 tys. złotych z wojewódzkiego budżetu ochrony środowiska) i dopilnować realizacji projektu, co w efekcie zaowocowało nowoczesnym

urządzeniem i wyposażeniem biur, pozyskaniem sali szkoleniowo-konferencyjnej, której do tej pory gmina nie miała, udostępnienie budynku – dzięki wyeliminowaniu wszystkich barier architektonicznych – osobom niepełnosprawnym, żeby mogły z łatwością dotrzeć do każdego urzędnika. Oprócz dogodnych podjazdów w budynku zamontowano windę. Nowoczesny budynek i pracujących w nim urzędników pobłogosławili księża proboszczowie, Gerard Kusz ze Starych Siólkowic i Krzysztof Mak ze Stobrawy.

Wigilia w Skowronku

GLUCHOŁAZY. W ośrodku „Skowronek” w Gluchołazach w wigilijnym spotkaniu, poprzedzonym Mszą św. w intencji pracowników i pacjentów, uczestniczyło dwustu pracowników NZOZ Caritas Diecezji Opolskiej, księża dyrektorzy, pielęgniarki stacji opieki i poradni paliatywnych, fizjoterapeuci gabinetów rehabilitacyjnych oraz pracownicy biur rejonowych i centrali Caritas. Gościem spotkania była Krystyna Ciemniak, przewodnicząca ORIPiP w Opolu. A wielką radość wszystkim sprawił abp Alfons Nossol, który niespodziewanie przybył do Gluchołaz

na uroczyste spotkanie i podziękował wszystkim za pracę na rzecz osób najbardziej potrzebujących opieki, serdeczności i troski. Arcybiskup podkreślił też wagę permanentnej edukacji w zawodach medycznych, nawiązując do zakończonego w tym dniu kursu kwalifikacyjnego dla pielęgniarek zajmujących się przewlekle chorymi. Kurs ten poszerzył umiejętności i kompetencje pielęgniarek w zakresie opieki długoterminowej, a zorganizowany został we współpracy Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Opolu oraz NZOZ Caritas Diecezji Opolskiej.

Wigilijne spotkanie

GIERAŁTOWICE. Parafialna Caritas i ks. proboszcz Arkadiusz Nogielski zaprosili 80 seniorów i osoby samotne z parafii św. Szymona i św. Judy Tadeusza w Gierałtowicach na spotkanie wigilijne, podczas którego ks. proboszcz łamał się opłatkiem i składał życzenia osobiście każdemu z uczestników. Kolację z tradycyjnymi potrawami wigilijnymi przygotowały panie, wolontariuszki Caritas, przyniosły też upieczone przez siebie

ciasto. To pierwsze parafialne spotkanie opłatkowe przebiegało w miłej, serdecznej atmosferze, przy śpiewie kolęd, słuchaniu muzyki i rozmowach. Z małym koncertem kolęd wystąpiły dzieci szkolne. Licząca 17 osób parafialna Caritas przygotowała też paczki świąteczne dla chorych parafian, dołączyła do nich życzenia świąteczne, a o ich dostarczenie zadbał ks. proboszcz, który odwiedził chorych, zanosząc im Komunię Świętą.

Sztuka dawnej Japonii

GALERIA SZTUKI WSPÓL-CZESNEJ W OPOLU (pl. Teatralny 12). Od 29 grudnia prezentowana jest wystawa „Sztuka dawnej Japonii”. Jest to jedna z najcenniejszych kolekcji sztuki japońskiej na świecie, należącej do niemieckich marszandów: Hansa Martina Schmitza oraz

jego żony Patrizi Jirki-Schmitz. Oboje są cenionymi znawcami sztuki japońskiej. Na wystawę składają się unikatowe drzeworyty japońskie oraz rysunki ukazujące wiele charakterystycznych motywów dla tego kręgu kulturowego i grafiki prezentujące przyrodę.

Betlejemskie światło w katedrze

OPOLE. W środę 19 grudnia, podczas okolicznościowego nabożeństwa w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu, harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego przekazali na ręce bp. Jana Kopca Betlejemskie Światło Pokoju. Polskim harcerzom światło betlejemskie przekazali 17 grudnia na przejściu granicznym na Łysej Polanie słowacy skauci. To już po raz piątnasty, tym razem pod hasłem „Jeden świat – jedno światło”, przyniesione przez skautów światło przekazywane było w Polsce przez harcerzy władzom samorządowym, instytucjom, organizacjom, placówkom oświa-

towym, służbie zdrowia, a każdy kto chciał je mieć w swoim domu, mógł przenieść je osobiście z kościoła; w katedrze umieszczone było przed obrazem Matki Bożej Opolskiej. Przyjmując światło bp Jan Kopic przypominał harcerzom, że światło betlejemskie symbolizuje Chrystusa, którego powinniśmy prosić o pomoc w przywracaniu porządku, prawości, dobroci i uczciwości w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. W nabożeństwie uczestniczyli licznie harcerze, uczniowie, wychowawcy, samorządowcy z wicemarszałkiem województwa opolskiego Józefem Kotysiem.

Bp Jan Kopic przejmując światło od harcerzy



TERESA SIENKIEWICZ-MIS



Krystian Unsner, brat o. Sebastiana

Po prawej: O. Krystian Pieczka OFM dzieli się oplatkiem z Marią Zmudą

Poniżej: Stajenka betlejemską malowaną techniką batik, z Burkina Faso



ZDJĘCIA ANDRZEJ KERNER

Spotkanie rodzin misjonarzy

Robią coś sensownego

Na Górze Świętej Anny spotkały się rodziny misjonarzy franciszkańskich i przyjaciele franciszkańskich misji.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. w bazylice św. Anny Samotrzeciej. Przewodniczył jej o. Wacław Chomik, prowincjał franciszkanów. – W świecie, gdzie tyle bezsensu, oni robią coś sensownego – mówił o misjonarzach do ich rodzin i przyjaciół o. Chomik podczas kazania.

Zmartwienia i kłopoty

– Nie brakuje im zmartwień i kłopotów, ale najmniej martwią się sobą. A pamiętam, jak będąc w ubiegłym roku u naszych misjonarzy w Burkina Faso, bałem się o siebie, bałem się przed każdym łykiem wody i żeby nie zachorować na malarię – przyznał ojciec prowincjał. – Niech się ojciec nie martwi, z malarią można żyć – pocieszał swojego przełożonego o. Krystian Pieczka, szef ośrodka misyjnego na Górze Świętej Anny, który był misjonarzem w Afryce. Podczas spotkania przy bożonarodzeniowym stole była okazja, by wymienić najświeższe wiadomości z krajów, gdzie pracują nasi franciszkanie. – Sytuacja polityczna w Boliwii, niestety, zaczyna zmierzać w kierunku wojny domowej, tak że nawet bardzo zazwyczaj opany bp Antoni Reimann nie potrafił ukryć swojego niepokoju podczas ostatniej rozmowy – opowiadał o. Pieczka zebranym, wśród których było rodzeństwo bp. Reimanna z Kadłuba Turawskiego. Z kolei w Burkina Faso nadchodzi głód, który jest skutkiem suszy. – Ojciec Rafał Segiet prosił nas o pomoc w zakupie 100

worków zboża, za 2500 euro. Misja kupuje zboże teraz, by potem je sprzedawać po normalnych cenach, bo gdy zaczyna się głód, ceny spekulacyjne idą niesamowicie w górę – informował dalej o. Krystian Pieczka.

Rodzina i przyjaciele

– Jesteśmy z moim bratem w stałym kontakcie dzięki internetowemu komunikatorowi Skype – mówi Krystian Unsner z Krapkowic, brat o. Sebastiana Andrzeja Unsnera, pracującego w Nairobi (Kenia), prowincjała Prowincji św. Franciszka, do której należy 9 krajów afrykańskich. – Nawet go internetowo leczymy. On przesyła nam wyniki, a leczy go polski lekarz, bo misjonarze nie są ubezpieczeni, w Kenii ich leczenie jest pełnopłatne – są to kwoty nie do osiągnięcia przez misjonarzy – mówi pan Krystian. Ojciec Sebastian, najstarszy z czterech braci Unsnerów, wyjechał do Afryki prawie 20 lat temu. Mimo to kontakt z rodziną i rodzeństwem jest intensywny. – To już od dzieciństwa tak było, wychowaliśmy się w czterech chłopaków w dwupokojowym mieszkaniu, a jak graliśmy w piłkę w przedpokoju, to ja zawsze byłem w drużynie z Andrzejem (dziś o. Sebastianem). On najstarszy i ja najmłodszy, a w drugiej drużynie dwaj średni – Werner i Norbert, dzisiaj mieszkający w Niemczech – śmieje się Krystian Unsner. Kiedy o. Sebastian przyjeżdża na urlop do Polski, zatrzymuje się w domu Krystiana. – Ludzie przychodzą wtedy do niego, często przynoszą intencje mszalne – mówi K. Unsner. Ludzie przychodzą z intencjami do Unsnerów także wtedy, gdy o. Sebastian jest w Afryce.

U swojego brata zatrzymuje się także podczas pobytów w Polsce o. Dawid Ryszard Zmuda z Kosorowic. – On nie umiał nigdy usiedzieć w miejscu, ciągle gdzieś gonił naprzód – opowiada Ludwik Zmuda, brat o. Dawida, który obecnie pracuje w Nowosybirsku. – Ale jego marzeniem jest pracować w Chinach – mówi Maria Zmuda, mama misjonarza. Wychowała sześcioro dzieci – 4 synów i 2 córki. – Zawsze im pozwalałam robić w życiu to, co sami wybiorą. A jak będą żałować wyboru, to niech przyjdą się poskarżyć. Jeszcze żaden nie przyszedł – mówi pani Maria. – Bo się boją! – dorzuca żartobliwie Ludwik.

W klimacie radości i pamięci o pracujących daleko stąd misjonarzach upłynęło spotkanie, na którym gościli także współpracownicy ośrodka misyjnego franciszkanów. Jednym z nich jest Hubert Radziej z Izbicka, właściciel firmy reklamowej, który przyjechał z synem Szymonem. – Cały czas trzeba ufać Bogu. Zauważyłem, że jak interes idzie źle i robię coś – jak zawsze – za połowę ceny dla franciszkanów, to wkrótce przychodzi takie zlecenie, że wszystko mi się zwraca – mówi pan Hubert.

AK



Grodków przypominał
wydarzenia
sprzed 26 lat,
odtworzył
dobrze zapamiętaną
przez internowanych
Wigilię Bożego Narodzenia
1981 roku.

tekst

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Pakować się – padł rozkaz. Nic poza tym. Pewnie nas wypuszczają do domu, pomyślałem. Ale gdy kazali nam wchodzić do „suk”, nie mieliśmy już złudzeń. Przewożą nas do innego więzienia. Może w Bieszczydu? A może jeszcze dalej? Dopiero na miejscu dowiedzieliśmy się, gdzie jesteśmy – opowiada Jerzy Trociński, jeden ze stu internowanych przewiezionych z wrocławskiego więzienia na ulicy Kleczkowskiej do Grodkowa.

Jedenastcie dni po wprowadzeniu stanu wojennego w grodkowskim więzieniu utworzono Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych. 24 grudnia 1981 roku późnym popołudniem, gdy mieszkańcy miasta już szykowali się do wigilijnej kolacji i wyglądali pierwszej gwiazdy, od strony Wrocławia nadciągała kawalkada samochodów bez okien, dużych milicyjnych bud. Połowa z nich zatrzymała się przed więzieniem, pozostałe pojechały w stronę Nysy.

Jak 26 lat temu

Na zewnętrznym placu, przed bramą, wychodzą pojedynczo wyczytywani przez strażnika. – Gdzie jestem – pytają pierwsi. – W Grodkowie – odpowiada strażnik. Ziębnięci, zmęczeni, szarzy wchodzą do więzienia. W rolę internowanych i strażników wcielili się statyści. Wszystko jest jak przed 26 laty. Najpierw ulicą Sienkiewicza przyjechały orygi-



nalne, z trudem zdobyte, samochody milicyjne, a więzienie otoczyli uzbrojeni w pałki i tarcze funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Historyczną inscenizację z przyjazdu pierwszych internowanych oglądają autentyczni jej bohaterowie, byli internowani – ci pierwsi i kolejni więźni w Grodkowie od 24 grudnia 1982 roku. Łącznie przez ten czas w grodkowskim więzieniu przebywało 440 osób. Razem z nimi w rocznicowym wydarzeniu uczestniczą mieszkańcy Grodkowa, młodzież szkolna, licznie przybyli goście, serdecznie witani przez gospodarzy i głównych organizatorów, przez ppłk. Bronisława Urbańskiego, dyrektora Zakładu Karnego w Grodkowie, i burmistrza miasta Grodków Marka Antoniewicza.

Internowani: Krzysztof Grzelczyk, poseł RP i były wojewoda dolnośląski, Stanisław Huskowski, były prezydent Wrocławia, i Władysław Sidorowicz, senator RP i były wiceminister zdrowia – odsłaniają tablicę: „Pamięci działaczy NSZZ »Solidarność« i organizacji niepodległościowych internowanych w stanie wojennym w więzieniu w Grodkowie”. Świącą ją bp Edward Janiak z Wrocławia. Janusz Waznowski, przewodniczący Dolnośląskiej

„Solidarności”, mówi: – Chcę złożyć wam wyrazy szacunku, bo dzięki wam mamy wolną Polskę. Cecylia Gonet, przewodnicząca opolskiej „Solidarności”: –

Edward Granic przed swoją celą
Poniżej: **Podczas Eucharystii w kościele św. Michała Archanioła**

Dzisiaj ta uroczystość ma też cel edukacyjny, żeby młodzi ludzie wiedzieli, co stało się 13 grudnia 1981 r. i żebyśmy wszyscy chronili pamięć o ludziach, dzięki którym mamy wolność. Przemawiają przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, więziennictwa.

Weszli do cel

Edward Granic, przed laty pracownik DOMET-u i kolega związkowy Frasyniuka: – To moja cela, nr 22, tutaj byłem do marca '82. Zona przyszła do mnie z jedzeniem wigilijnym na Kleczkowską, chce mi tę paczkę przekazać, a w więzieniu mówią jej, że mnie już tutaj nie ma. Pyta: gdzie jest mój



ewali

mąż? Co z nim zrobiliście? A oni nic.

– Tak, to jest ta cela. Tutaj pod podłogą mieliśmy skrytkę – opowiada reporterowi TVN 24 były internowany. – Chowaliśmy ulotki, transparenty, farby. Z trudem przeciskam się przez zatłoczony korytarz do celi Jerzego Trocińskiego: – Osiem osób, osiem łóżek i jedna ubikacja, zakryliśmy ją zasłonką zrobioną z prześcieradła.

– A tutaj, na końcu korytarza, była nasza kaplica, regularnie w niedziele mogliśmy uczestniczyć we Mszy św. – objaśnia Krzysztof Pawlik z Nysy, który do grodkowskiego więzienia przywieziony został w maju 1982 roku.

Gwar na korytarzach i w celach. Okrzyki zdziwienia i radości rozpoznających się osób, wielu z nich nie widziało się 26



lat. I tak, jak robili to kiedyś, zaśpiewali „Rotę” i „Boże, coś Polskę”. Łzy wzruszenia.

W Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie oprócz wrocławian byli mieszkańcy Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Legnicy, Oleśnicy, Opola, Nysy, Brzegu, Prudnika, Głuchołaz, Kluczborka, Otmuchowa,

**Milicja
zabezpieczała
transport**
Po prawej:
**Internowani
odwiedzili
więzienie**



Kędzierzyna-Koźła, Kalisza, Katowic, Głogowa, Środy Śląskiej, Trzebnicy, Kamiennej Góry, Lubania, Lubina, Piotrkowa Trybunalskiego, Gorzowa Wielkopolskiego, Karpacza, Wiązowa, Barlinka i wielu innych miejscowości, nawet z Grodkowa.

W drodze do kościoła

– Tak było. Przywieźli tych biednych ludzi przed wieczorem. Ja to widziałam, bo ja tu mieszkam, po sąsiedzku. Spoglądałam przez okno, bo jakiś szum słyszę, a tu jadą milicyjne samochody, a przy więzieniu pełno zomowców, milicji. Więc ja płaszcz na siebie i biegnę na ulicę. I widziałam, jak zajechali przed więzienie. Blisko nie można było podejść, bo milicja odganiała. A wie pani, jak oni pięknie śpiewali. Zawsze w południe i przed wieczorem. Oni stali za kratami, a my przed więzieniem. Ludzie płakali – opo-

wiada starsza pani w drodze do kościoła.

– Milicja wybrała dobry czas, Wigilia, późna pora. Ale i tak szybko się wieść rozniosła. Ja miałam dziewięć lat, pamiętam, jak rano w kościele podeszła do moich rodziców starsza pani i powiedziała im o internowanych. Widać było, jak ludzie przekazują sobie tę wiadomość – opowiada Eugeniusz Jurasz, też w drodze do kościoła parafialnego pw. św. Michała Archanioła, do którego w długim ciągnącym się niemal przez całą ulicę Sienkiewicza pochodzie szli uczestnicy rocznicowej uroczystości, prowadzeni przez niezliczoną ilość pocztów sztandarowych, głównie z emblematami „Solidarności” z różnych miast, zakładów, instytucji. Mszy św. koncelebrowanej przez miejscowych księży i krajowego duszpasterza więziennictwa ks. Tadeusza Słockiego przewodniczył bp Edward Janiak. ■



Perełki Słowa

OFIAROWANY BOGU

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie Matki. Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby przedstawić Panu (Łk 2,21n).



Kronikarski zapis? Tak, ale odnotowując te zdarzenia, Łukasz dotknął ważnych okoliczności.

Otóż i obrzezanie, i ofiarowanie dziecka Bogu należały do szczególnej obyczajowości Hebrajczyków. Jedno i drugie było wyrazem wiary w Boga, wzywanego świętym imieniem Jahwe, niewidzialnego Stwórcę nieba i ziemi. Jedno i drugie było zarazem znakiem przynależności do ludu Bożego, który z pokolenia na pokolenie dziedziczył wiarę i obietnicę zbawienia. Wreszcie nastąpiła pełnia czasu (Ga 4,4), obietnice się spełniły, Bóg stał się człowiekiem. Urodził się jako dziecko w zwykłej, i to biednej rodzinie. I podporządkował się religijnemu obyczajowi ludu, w którym sam obrał sobie ojczyznę, rodzinę, ziemski dom. Józef z Maryją spełnili wobec małego Jezusa całą ludzki ceremoniał obrzezania, miesiąc później ofiarowania. A On, choć jeszcze niemowlę, dał przecie do zrozumienia, że będzie wierny i posłuszny wszystkim obyczajom swojego narodu. Więcej – już wtedy przyjął na siebie wszystko, co miało Go spotkać jako człowieka. Z krzyżem włącznie. Dlatego tak ważny jest komentarz, jaki w dniu ofiarowania padł z ust Symeona: „Oto Ten przeznaczony jest... na znak, któremu sprzeciwić się będą” (w. 34). Jako pierwszy sprzeciwił się Herod. Sprzeciw trwa.

KS. TOMASZ HORAK

Plusy Kościoła po raz piąty

Nagrody rozdane

W opolskim Teatrze Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki odbył się wernisaż piątej edycji konkursu fotograficznego „Plusy Kościoła”.

Tematem tegorocznego konkursu, organizowanego przez opolską rozgłośnię Radia PLUS, była „Rodzina”. Wzorem lat poprzednich konkurs cieszył się dużym wzięciem wśród amatorów fotografii, którzy nadesłali kilkadziesiąt zdjęć. Prace napłynęły nie tylko z terenu Opolszczyzny, ale również m.in. z Gliwic, Łądki Zdroju i Wejherowa oraz tradycyjnie już z Niemiec i Białorusi. Jury w składzie: Magdalena Sztandara, Roman Hlawacz, Daniel Szopiński i Jarosław Małkowski przyznało pierwszą nagrodę



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Łukaszowi Dzierżanowskiemu z Opola za cykl czarno-białych fotografii poświęconych narodzinom dziecka. Kolejne dwa miejsca zajęli Barbara Luzner z Kuniowa i Anna Zając z Opola. Laureaci otrzymali następujące nagrody: aparat Canon EOS 400 D (I miejsce), odtwarzacz DVD i kupon do salonu optycznego o wartości 300 zł (II miejsce), album książkowy i sylwester dla dwojga w Berlinie (III miejsce). Ponadto wyróżnienia przyznano Wojciechowi Pszenicze, bratu Korneliuszowi Konskowi SVD z Białorusi, Piotrowi Witkowskiemu, Urszuli Cieśli i Michałowi Bryndzy. W kategorii do 16. roku życia pierwsze miejsce zajęła Milena Kalczyńska,

a wyróżnienie otrzymało Kółko Miłośników Małej Ojczyzny z Brynicy.

Tegoroczne podsumowanie konkursu miało miejsce w Teatrze Lalki i Aktora, gdzie uczestnicy gali mieli okazję obejrzyć świetnie przygotowany przez opolskich artystów spektakl „Mr Scrooge”, oparty na motywach powieści „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa. Z teatru wystawę przeniesiono do Galerii Opolanin przy ul. Ozimskiej, gdzie można ją oglądać do 30 stycznia 2008 r. **Z**

Nagrodzone i wyróżnione fotografie eksponowane były w teatralnym hallu

Czy polubi go Europa?

Śląski kołocz odnosi sukcesy

Kujakowice Górne koło Kluczborka, a właściwie konsorcjum producentów śląskiego kołocza, mające tutaj swoją siedzibę, będzie decydować o dalszym losie tego smacznego wypieku znanego na Śląsku już w XVIII wieku.

Zaczął się od żmudnego udowadniania, że kołocz śląski jest znanym od wieków ciastem pieczonym według jednej receptury – mówi Benjamin Godyla, cukiernik z Kujakowic Górnych, który jako pierwszy rozpoczął stara-

nia o uznanie kołocza za produkt regionalny. W procedurach wymaganych przez Ministerstwo Rolnictwa pomocą służyła producentom Klaudia Klucznik ze Związku Rolników Śląskich, a nawet prof. Teresa Smolińska z Uniwersytetu Opolskiego, znawca śląskiego folkloru.

Starania cukierników i piekarzy zakończyły się sukcesem, kołocz uznany został za produkt regionalny i znalazł się na krajowej liście produktów re-

gionalnych. Kolejnym etapem będzie wprowadzenie produktu na rynki europejskie i tym procesem zajmie się zawiązane przed trzema tygodniami konsorcjum producentów śląskiego kołocza, w którego skład weszło jedenaście firm. Ale, jak mówi prezes Benjamin Godyla, konsorcjum jest otwarte i każdy z piekarzy kołocza może do niego wstąpić, by nie tylko zabiegać o jakość swojego produktu, ale też o jego promocję w krajach unijnych. **S.**

Producenci kołocza śląskiego



ARC KONSORCJUM

Stajenki betlejemskie

W różnych sceneriach

Pięć sobót poświęcili młodzi twórcy na stworzenie oryginalnych stajenek betlejemskich. Młodzi z Góry Świętej Anny i leśnicy pod okiem twórców z annogórskiego stowarzyszenia, któremu przewodzi Karol Gawlik, budowali scenerie Narodzenia Pańskiego, które w Adwencie były prezentowane

w klasztorze Franciszkanów na Górze Świętej Anny. Potem stajenki trafiły tam, gdzie powinny być – do domów swoich twórców. Tegoroczne betlejki przybrały różne motywy scenograficzne: od jerozolimskiej, przez tyrolską, po stajenkę zbudowaną na wzór dawnego gospodarstwa śląskiego. **AK**



ANDRZEJ KERNER

Stajenkę stylizowaną na wzór dawnego typowego gospodarstwa śląskiego zbudował Piotr Prus

Warto przeczytać

Obiektywnie o pomnikach

Gerard Kosmała w książce „Konflikt o pomniki żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej rozgrywający się w województwie opolskim w latach 1992–2004”, wydanej we wrocławskim wydawnictwie Atut, w sposób wyczerpujący i obiektywnie przedstawia problem upamiętniania tych żołnierzy.

Autor przypomina dziesięcioletni okres nieporozumień, ataków, różnorodnych interpretacji problemu, szukania sensacji i konfliktu władz politycznych z mniejszością niemie-



cką (TSKN). Pod koniec 1992 roku, kiedy to powstawało wiele nowych pomników, w prasie zarówno lokalnej, jak i ogólnopolskiej pojawiały się nagminnie artykuły raczej sensacyjne niż rzeczowe, generalnie potępiające fakt upamiętniania żołnierzy II wojny światowej miejscowego pochodzenia. W pracy Gerarda Kosmały znajdziemy zarysowane to konfliktu

między mieszkańcami Opolszczyzny, w tym mniejszości niemieckiej, a władzami. Na podstawie kwerend bibliotecznych autor dokonał przeglądu konfliktu w opinii publicz-

nej, dołączył kalendarium ważniejszych wydarzeń dotyczących omawianego problemu i przedstawił kierunek, w jakim potoczyła się historia „pomników niemieckich” po formalnym zakończeniu sporów. Myślę, że ta książka zainteresuje wiele osób śledzących wieloletnią walkę o symbole, ich znaczenie, o upamiętnianie tych, którym – zdaniem niektórych polityków – nie przysługuje określenie „polegli”. ■

Gerard Kosmała, *Konflikt o pomniki żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej rozgrywający się w województwie opolskim w latach 1992–2004*, Oficyna Wydawnictwa Oświatowego Atut, Wrocław 2007.

Zapraszamy

■ **DO BOREK WIELKICH**
Ojcowie franciszkanie zapraszają na nabożeństwa kolędowe przy żłóbku Bożej Dzieciny w Borkach Wielkich: **NIEDZIELA 6 STYCZNIA 2008 ROKU**, 15.00 – nabożeństwo dla Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Po nabożeństwie opłatek w refektarzu klasztornym. **CZWARTEK 10 STYCZNIA 2008 ROKU**, 17.00 – Msza św. w intencji nauczycieli, pracowników i emerytów oświaty gminy Olesno i okolic. Po Mszy św. jasełka i opłatek w szkole. **SOBOTA 12 STYCZNIA 2008 ROKU**, 16.00 – Msza św. dla parafialnych zespołów Caritas rejonu kluczborskiego. Po Mszy św. opłatek w szkole. **NIEDZIELA 13 STYCZNIA 2008 ROKU**, 15.00 – nabożeństwo dla dzieci. W programie jasełka i wspólne kolędowanie. **NIEDZIELA 20 STYCZNIA 2008 ROKU**, 15.00 – nabożeństwo dla młodzieży. Przewodniczyć będzie bp Paweł Stobrawa. W programie m.in. wspólne kolędowanie z zespołem WSD Ojców Franciszkanów z Wrocławia „Granifer”. **NIEDZIELA 27 STYCZNIA 2008 ROKU**, 15.00 – nabożeństwo dla mniejszości niemieckiej. Zapraszamy do wspólnego kolędowania w języku niemieckim.

■ **NA GÓRĘ ŚW. ANNY**
Nabożeństwa przy żłóbku w niedzielę 6 STYCZNIA 2008 odbę-

dą się: w bazylice św. Anny na Górze św. Anny o godz. 14.00; w Raciborzu-Płoniach w kościele św. Paschalisa o godz. 15.00 i w Prudniku-Lesie w kościele św. Józefa o godz. 15.00.

■ NA NABOŻEŃSTWO KOLĘDOWE W NYSIE

Nabożeństwo kolędowe z udziałem chórów odbędzie się w niedzielę 20 STYCZNIA o godz. 15.00 w kościele pw. św. Elżbiety przy Alei Wojska Polskiego 31 w Nysie. Zgłoszenia chętnych do udziału w śpiewie kolęd przyjmowane będą do 10 stycznia pod adresem elektronicznym: parafia@nysaofm.pl lub telefonicznie 077 433 36 26 wew. 12.

■ REKOLEKCJE 2008

Zapraszamy dziewczęta od lat 16 na rekolekcje zimowe 2008 w Zgromadzeniu Misyjnym Służebnic Ducha Świętego. Rekolekcje będą miały miejsce w Raciborzu od 21 do 25 STYCZNIA oraz w Nysie od 18 do 22 LUTEGO 2008 r. Temat rekolekcji: „Błogosławione stopy Zwiastuna Dobrej Nowiny”. Informacje i zgłoszenia: Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego, s. Gabriela Tacica, ul. Starowiejska 152, 47-400 Racibórz, tel.: 032 415 50 51, 032 415 98 09, siostryssps@go2.pl lub www.siostrymisyjne.opoka.net.pl. ■

■ R E K L A M A ■

**DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

*Radosnych i błogosławionych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
owocnych spotkań
na pielgrzymkowych szlakach
w A.D. 2008*

★ ★ ★ ★ ★

LOURDES 150. rocznica objawień Matki Bożej
17–22.04, 12–17.06 (samolot)
LA SALETTE-LOURDES-FATIMA
06–18.04, 06–18.06 (autokar)
FATIMA główne uroczystości 13 V i 13 X,
11–14.05, 11–14.10 (samolot)
RZYM – WATYKAN do grobu Jana Pawła II
04–06.04, 19–21.09 (samolot)
WŁOCHY z San Giovanni Rotondo
10–18.05, 08–17.08 (samolot)
CZECHY-NIEMCY-AUSTRIA
23–28.06 (autokar)
ZIEMIA ŚWIĘTA śladami Odkupiciela
co miesiąc (samolot)
FINLANDIA – LAPONIA 04–09.03 (samolot)

40–008 KATOWICE, ul. Warszawska 58
Tel.: 0 32/ 356 90 50
www.pielgrzymki.katowice.pl

PANORAMA PARAFII

Podwyższenia Krzyża Świętego Jarnołtowice

Zaangażowani w parafii

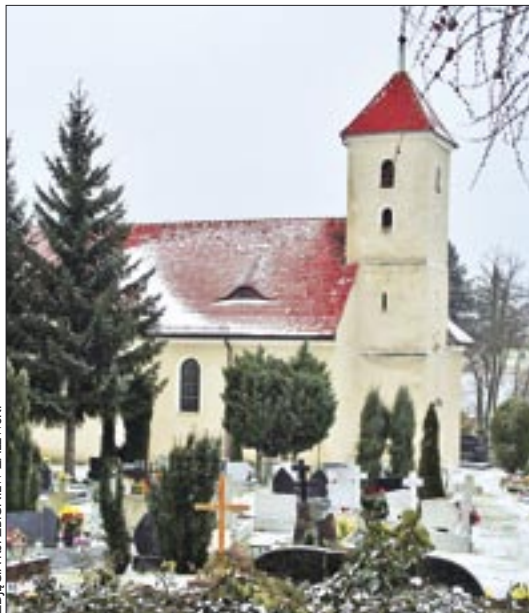
W tym roku minęła 75. rocznica utworzenia parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jarnołtowice i poświęcenia obecnej świątyni.

Historia Jarnołtowa sięga zamierzonych czasów. Pierwsza wzmianka o wsi, zwanej pierwotnie Arnoldi villa, pochodzi z 26 lipca 1291 r. Dopiero w 1754 r. została tu zbudowana i poświęcona kaplica, która sto lat później stała się filią parafii Łąka, a pierwszym wikariuszem mieszkającym na stałe w Jarnołtowice był ks. Theodor Münnich. Pierwsze księgi metrykalne ślubów pochodzą z 1855 r., a chrztów z 1874 r. Kolejną ważną datą w dziejach kościelnych Jarnołtowa to rok 1905. Wtedy to tamtejszy kościół został podniesiony do rangi kuracji i tym samym stał się odrębną placówką duszpasterską, a pierwszym rządcą tejże jednostki kościelnej w randze kuratusa został mianowany ks. Alfons Kuhnert. Pod koniec lat 20. ub. wieku pod kierunkiem nowego kuratusa ks. Heinricha Eckhardta dotychczasową świątynię przebudowano i powiększono. 17 października 1932 r. poświęcił ją kard. Adolf Bertram. Wtedy też została erygowana nowa parafia w Jarnołtowice.

Rok 1945 był przełomowy dla dotychczasowych mieszkańców Jarnołtowa, którzy zostali wysiedleni, a ich domy zajęli przybyli z archidiece-

zji lwowskiej, głównie mieszkańcy parafii Wasylkowce ze swoim proboszczem ks. Kazimierzem Kozłowskim, oraz mieszkańcy powiatów nowotaraskiego i żywieckiego. Nowi ludzie stworzyli nową społeczność parafialną, która od przeszło 60 lat kontynuuje tradycje poprzedników, co więcej, nawiązała braterskie kontakty z dawnymi mieszkańcami. Materialnym znakiem tych kontaktów są umieszczone na cmentarzu tablice w języku polskim i niemieckim, upamiętniające ofiary ostatniej wojny. To ogromna zasługa również parafialnej rady duszpasterskiej.

Tegorocznym uroczystościom jubileuszowym, które miały miejsce 20 października, przewodniczył ks. Antoni Kielbasa, salwatorianin z Trzebnicy. Parafianie dziękowali nie tylko za dar kościoła i parafii, ale też za ludzi, którzy ten kościół i parafię rozsławili. Podczas uroczystości poświęcono dwie tablice pamiątkowe ku czci budowniczego kościoła ks. Heinricha Eckhardta i pochodzącej z Jarnołtowa s. Hilgi – Anny Brzoski, boro-



ZDJEŃCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

meuszki z Trzebnicy, której tamtejsza bazylika św. Jadwigi zawdzięcza ocalenie przed pożogą i profanacją w 1945 r., a mieszkańcy Trzebnicy i okolic mieli w jej osobie przez ponad 60 lat ofiarną samarytanę, posługującą chorym i potrzebującym, która za swoją służbę została odznaczona m.in. papieskim orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Obecnie parafię obsługuje ks. Marian Demarczyk, który dojeżdża tu z Łąki. Tworzą ją dwie wsie: Jarnołtów i Kijów, liczące wspólnie 682 mieszkańców. Wielu młodych wyjeżdża pracować za granicą. Najmłodszy uczy się w miejscowej szkole i od kilku lat przodują w konkursach wiedzy religijnej na szczeblu diecezjalnym. – To zasługa katechетки Marii Skulskiej – podkreśla ks. Demarczyk.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. MARIAN DEMARCZYK

przyjął święcenia kapłańskie 11 czerwca 1988 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach św. Piotra i Pawła w Opolu (1988–1993) i Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku (1993–1998). Od 1998 r. jest proboszczem w Łące i Jarnołtowice.

Kościół parafialny w Jarnołtowice

Poniżej:

Tablica upamiętniająca s. Hilgę – Annę Brzoskę

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od 1976 r. proboszczowie dojeżdżają do Jarnołtowa z pobliskiej Łąki i od tego momentu parafianie stali się bardzo samodzielni, co wyraża się w zaangażowaniu wielu osób w sprawę swojego kościoła. Działają tu trzy różne różańcowe osób dorosłych i trzy dziecięco-młodzieżowe, jest 12 ministrantów i tyleż samo dziewcząt należących do Dzieci Maryi, a także kościelny i nadzwyczajny szafarz Komunii św. w jednej osobie, który w każdą niedzielę i święta znosi chorym Komunię św. Ponadto rodzice dzieci mających przystąpić do Pierwszej Komunii św. i młodzieży przygotowującej się do przyjęcia bierzmowania angażują się w przygotowaniu kościoła do świąt, co dodatkowo wyzwała aktywność w trosce o sprawę parafialne. To z kolei pobudza parafian do większej ofiarności i wrażliwości na potrzeby Kościoła. O ich trosce i zaangażowaniu świadczy choćby zadbany cmentarz parafialny, czy też wybudowana w ciągu dziesięciu miesięcy kaplica pogrzebowa. Moi parafianie są też bardzo otwarci na kwestie pojednania narodów polskiego i niemieckiego, co wyraża się w przyjaznych kontaktach dawnych i obecnych mieszkańców oraz spotkaniach zarówno przy stole eucharystycznym, jak i na wspólnym biesiadowaniu.